



CZAS

Magazyn o Sarmacji i mikroświecie. Red. naczelny Santiago Vilarte von Hippogriff

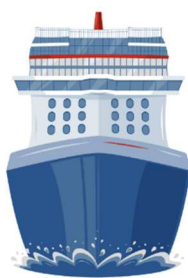
Sarmacja o szóstej

Co w numerze

- Wstępniak
- „Wywiad z zaświatów”:
Eradl A.M.P.
da Firenza
- ISSA: szanse i ryzyka
- Koniec kadencji sejmowej



NAVIUNERTA



NIEZAWODNY
TRANSPORT
MORSKI

Dział Reklam:
Angemont, ul. Parkowa 4

O czym myślisz, wywlekając się o świcie z łóżka? Raczej nie o mikronacjach. Naszą misją jest to zmienić.

Raczej nie będziesz zastawać „Czasu” na ekranie Twojej komórki czy laptopa tydzień w tydzień. Złożenie numeru i wypełnienie go treściami trochę zajmuje. Ale za to w każdym wydaniu postaramy się zaprezentować Ci coś nieoczywistego, coś, co być może poszerzy Twoją wiedzę o mikroświecie, a może zainspiruje Cię do stworzenia jakiegoś nowego projektu.

Nasz format przewiduje, że zawsze będzie u nas obecna tematyka biznesowa i gospodarcza. Podobno trzeba sobie stawiać wysokie cele (choć odsiadka wyroku w niskiej też może mieć swój urok), więc zadeklarujmy, że chcemy stać się miejscem ożywionych debat i polemik o stanie naszej gospodarki, o pomysłach na prowadzenie swojego biznesu, o przekładaniu „prawdziwej” działalności na warunki narracyjne.

Ale na biznesie świat się nie kończy, tym bardziej ten wirtualny. Znajdziesz więc u nas treści z zakresu kultury, sportu czy bieżących wydarzeń, a także wywiady. Na początek coś, co nazwaliśmy roboczo „Wywiadami z zaświatów” i co być może przekształci się w serię – rozmowy z ludźmi, którzy albo bywają u nas sporadycznie, albo już wcale, ale którzy swego czasu wnieśli konkretny wkład do Sarmacji. Naszym pierwszym rozmówcą jest Eradl da Firenza.

Zapraszamy do lektury!

Redakcja

Wywiad z zaświatów:

Eradi Adrien Marcus Pius da Firenza

SV: Witamy po raz pierwszy na łamach hasselandzkiej prasy! A może i w ogóle sarmackiej? Zdarzyło ci się już kiedyś udzielać gdzieś wywiadu?

EdF: Witam i dziękuję za zaproszenie do rozmowy. Nie, nie zdarzyło mi się udzielać wywiadu, przez co może trochę się denerwuje, ale tak czy inaczej z pewnością jest to ciekawe i budujące doświadczenie, ponieważ z każdego doświadczenia można coś wynieść, tak jak z pracy ja z pracy ostatnio wyniosłem kubek (:

SV: Jak wyglądały u Ciebie ostatnie miesiące muzycznie? Jakiś czas temu podbiłeś krajowe nagłówki swoim albumem Nuar, czy od tamtego czasu tworzyłeś jakieś nowe kawałki?

EdF: Nie jestem pewien czy *Nuar* podbił cokolwiek, zwłaszcza że po czasie doszedłem do wniosku, że pewne rzeczy można by zrobić inaczej. Niemniej jednak, ostatnie miesiące muzycznie minęły mi owocnie, oczywiście że przez ten czas nagrywałem, bardziej "dema" jednak z zamiarem dalszego rozwoju, gdzie temu rozwojowi ma służyć nauka nowych rzeczy zwłaszcza z zakresu teorii muzyki, gdyż właśnie teorie chcę wykorzystać w większym stopniu niż miało to miejsce dotychczas tzn. pobawić się dźwiękiem, koncepcją np. można przejść z frazy wznoszącej w opadającą, zmienić tempo, dodać gdzieś dysonans w postaci kwinty zmniejszonej itp. Opcji jest sporo, jednak chcąc zrobić to bardziej "odpowiedzialnie" muszę nauczyć się kilku rzeczy, niemniej na *Nuar* trochę już starałem się wpleść pewne rzeczy. Eksperymentuje też z perkusją i basem, by całość była bardziej dopełniona, na wokale się nie pokuszę kilka razy to zrobiłem i wystarczy.

Idąc dalej, dema które w ciągu ostatnich miesięcy nagrałem, mieszczą się w sprawdzonej i znanej mi koncepcji heavy metalu i hard rocka, acz zastanawiam się w którą stronę to rozwinąć... może uda mi się nagrać sarmacki odpowiednik albumu "Back in black"...

SV: Porozmawiajmy teraz na bardziej ogólne tematy. Jak sądzisz, jakie gusta ma przeciętny Sarmata dzisiaj? Jak bardzo różniłby się ze swoim odpowiednikiem sprzed 10-15 lat, jeśli chodzi o muzykę czy literaturę, po którą sięga u nas?

EdF: hmm... wydaje mi się że w tej kwestii jeśli chodzi o literaturę, całkiem dobrze trzyma się wszelkiego rodzaju poezja oraz opracowania traktujące o historii Sarmacji. Wydaje się że również epika jest w całkiem niezłej acz lekko obniżonej formie. Gdzie też można pokusić się o stwierdzenie że Sarmaci lubią komentarze do bieżących wydarzeń i poezja czy też epika wydają się dobrze z tym działać i wydaje mi się że przez 10-15 lat niewiele się w tej materii zmieniło, co ma swoje plusy i minusy.

Jeśli zaś chodzi o muzykę, wydaje mi się że nie tyle w Sarmacji ale w całym V-świecie, jest ona niszą, co z jednej strony jest trochę smutne a z drugiej zrozumiałe gdyż więcej ludzi pisze opowiadania czy felietony niż zajmuje się muzyką, co nie oznacza że muzyków nie ma, są jest ich tylko mało.

SV: A co może motywować twórców, aby „produkowali” i publikowali w mikroświecie?

EdF: Cóż, można spokojnie powiedzieć że jeśli chodzi o twórczość w mikroświecie, jest ona w pewnym stopniu odzwierciedleniem przeżyć z nieistniejącego reala, gdzie właśnie te przeżycia i doświadczenia dają inspirację i impuls by coś stworzyć, musi zaistnieć "to coś". Z drugiej strony takim impulsem może być fakt że w mikro można puścić wodzę fantazji, trochę zaszaleć, być abstrakcyjnym i nie zostać pożartym, o ile całość trzyma się w pewnych granicach. Dowodem na to niech będzie samo istnienie v-państw gdyż by takowe zaistniało, potrzeba fantazji zmieszanej z odrobiną szaleństwa, przyprawionego abstrakcją i to jest w tym wszystkim najlepsze.

To czego chcemy, co czujemy, myślimy itp. wraz z możliwością wyrażania się powinna i motywuje wszelkiej maści twórców. Jeśli ktoś myśli że da się "zwiększyć produktywność" po przez różnego rodzaju inicjatywy, czy nagrody to niestety jest w częściowym błędzie. Owszem tego typu rzeczy skokowo zwiększą ilość treści, ale tu nie chodzi o to by chwilowo ją zwiększyć, lecz o to by ludzie w ogóle tworzyli, a do skomplikowanego procesu twórczego nikt nikogo nie zmusi, gdyż istnieje konieczność zaistnienia "tego czegoś" tej małej iskry, która rozpali ognisko tworzenia. Dziękuję za rozmowę, gitara siema!



3-4 lutego 2024
Wybory do Sejmu

Dochodów nie brakuje, pracowników owszem

- Inżynieria Sarmacka z ponad 100 tys. lt przychodów w ostatnich trzech miesiącach
- Backlog spółki jest minimalny, ale z szansami na stabilizację
- Spółka wciąż operuje jednoosobowo

Niedzielne słońce powoli opuszczało już horyzont, kiedy w Shimontsen przedstawiciele miasta oraz Starosarmacji – współinwestora – kończyli papierologię, związaną z odbiorem nowo zbudowanej skoczni miejskiej. Kosztem 70 tysięcy lt miasto wzbogaciło się o obiekt, na którym będą mogły się odbywać coroczne turnieje.

Skocznię zbudowała Inżynieria Sarmacka, dla której był to niezły kwartał (był, bo do końca stycznia raczej nie będzie już podjęta żadna inna inwestycja). Spółka zarobiła 107,5 tysiąca lt, większość z czego wypłaciła swoim akcjonariuszom. Ci, którzy trzymają akcje ISSA od czasu oferty publicznej, już dawno zarobili kilkakrotnie tyle, ile za nie zapłacili.

Aktualnie portfel zamówień spółki świeci nieco pustkami, bo składa się na niego jedynie kilkakrotnie zawieszona inwestycja Pałac Gryfów w STS-ie. Do jej finalizacji powinno dojść w ciągu najbliższych miesięcy, ale nikt z naszych rozmówców nie dałby za to głowy. To jednak

nie jest ich największym zmartwieniem, bo prędzej czy później pojawią się nowe zamówienia i od centrali, i od prowincji.



Bo co to za praca bez kierownika?

Największy aktualnie ból głowy firma ma z zasobami kadrowymi. Potencjalni pracownicy nie garną się na stałe do branży budownictwa narracyjnego, a jeśli już, to próbują coś organizować na własny rachunek.

Tak jak to miało miejsce w tym przypadku – pierwotnie przetarg na budowę obiektu wygrał Heinrich Ranveschtav, ale nie podjął on prac. Jak się później okazało, z powodu wypadku w realu, który chwilowo wyłączył go z mikroświatów.

Poza tym, tak na logikę – komentują anonimowo nasi rozmówcy – po co ktoś miałby przychodzić i łamać sobie głowę nad transportem materiałów, kierowaniem pracami czy wykańczaniem wnętrza, jeśli te same pieniądze może od ręki dostać w PPSie? SV

Trzy miesiące samotności

Odchodząca pomału do historii kadencja Sejmu nie zapisze się niczym szczególnym. Zrobiliśmy nieco porządków w regulaminie i w ustawie o finansach. Już od pierwszego posiedzenia Sejm zaciągnął hamulec ręczny, bo na horyzoncie ukazało się słońce Wielkiej Reformy. Matki wszystkich reform, takiej, żeby już potem nie było nic więcej do reformowania.



Nie ma debat, można spać.

Ruszyły nawet wcale merytoryczne rozmowy i dyskusje. Niektóre zresztą rezonują do dzisiaj, na przykład w programie Naszej Przyszłości znalazło się poparcie dla likwidacji Rady Ministrów. Co w sumie zdziwiło piszącego to, bo jego subiektywne wrażenie jest takie, że spora część ludzi nie „czuje” tej części zmian i nie widzi, co by to miało realnie zmienić.

Dyskusje jednak z czasem ucichły, ucichł też tłący się jeszcze tu i ówdzie szmer rozmów w grodziskim gmachu parlamentu. Sejm do końca tej kadencji nie wyprodukuje już chyba żadnych większych zmian. Trzy miesiące sejmowej samotności będzie można odhaczyć i zapisać sobie jako spóźnione postanowienie noworoczne, że od lutego bierzemy się już na pewno do roboty... SV